Dnia 20 marca.

GOSTYNIN, województwo Mazowieckie.—Oddział nasz pod dowództwem Łakińskiego, w pochodzie swoim z Rawskiego, będąc za Gostyninem pod wsią Chojny, atakowany został d. 8 marca przez przeważnego w liczbie nieprzyjaciela. Po nie długim lecz celnym ogniu naszych strzelców, skoro nieprzyjaciel odpartym został stanowczo i cofnął się drogą do Kutna, zkąd nadciągnął, oddział nasz udał się dalej w zamierzonym kierunku. W utarczce téj mieliśmy zabitych 2, ranionych 2; moskali padło 3, ranionych było 6. Moskale w czasie swego odwrotu nachwytali po drodze 15 ludzi spokojnych i bezbronnych, których jako jeńców do Kutna z sobą przywiedli.

MYSZYNIEC, województwo Płockie.— Oddział Zameczka składający się z jazdy, kosynierów i strzelców, pod dowództwem Naczelnika wojskowego województwa Płockiego, pułkownika Zygmunta Padlewskiego, będąc otoczonym przez trzy kolumny moskiewskie idące z Łomży, Ostrołęki i Pułtuska pod dowództwem jenerała Tolla, po 2-dniowych najzręczniejszych obrotach, nakoniec forsownym marszem doszedł do brzegów Narwi między Ostrołęką a Łomżą i dnia 6 marca o god. 11 w nocy przeprawił się w miejscu nazwaném Kępa. Dnia 7 marca oddział znajdował się w Myszeńcu, poniszczywszy mosty na Rosodze. Dnia 8 marca oddział nasz zajął stacyę graniczną Dąbrowy, gdzie w jego ręce dostały się amunicya, broń, kilka koni, znaczna ilość mundurów i inna wojskowa odzież pozostawiona przez strażników granicznych, którzy przed nadejściem naszego oddziału do Pruss schronili się, a z których 5 pojmano. Dnia 9 marca po powrocie z Dąbrowy, kiedy oddział maszerował ku wsi Surowe, o godz. 6 rano, o wiorstę od Myszeńca zaatakowany został przez moskali w sile przeszło 1000 piechoty, 200 jazdy i 2 działa pod dowództwem jenerała Tolla idącego z Łomży. Walka trwała pięć godzin, w ciągu których nasz oddział cofał się w najzupełniejszym porządku pod nieprzyjacielskim działowym i karabinowym ogniem, oraz pod natarciami jazdy, na przestrzeni 3 wiorst, zakrywając swoje rezerwy i obozy. Nakoniec w dogodnéj pozycyi, kosynierzy mając na czele Naczelnika oddziału pułkownika Padlewskiego, który z Narodową chorągwią w ręku, pierwszy ich raz do boju za Ojczyznę prowadził, rzucili się do ataku, i tém niespodzianém i bohaterskiém natarciem, zmusili wroga do sromotnéj ucieczki. Po zupełném cofnięciu się moskali, oddział nasz w dalszą udał się drogę. Ten oddział prowadzony przez niego, patryotycznego i dzielnego naczelnika, prawdziwie wielką i zasłużoną okrył się sławą: albowiem tak w całym odwrocie, jak w zwycięzkim odparciu wroga, okazał wytrwałość i odwagę, przez które dorównał najdoświadczeńszym i najdzielniejszym zastępom. Odznaczyli się nadto w téj bitwie: dowódzca 1-go batalionu kosynierów, podpułkownik Frycze, Edward Rolke i dowódzca 2-go batalionu kosynierów Wilkoszewski, który zginął (poprzednio już odznaczył się w kilku potyczkach, jak w Mężeninie gdzie dowodził, i w innych miejscach). Pod Myszyńcem padło z naszéj strony 10, ranionych było 20; moskale zaś stracili 100 ludzi, między którymi kilku oficerów. Ta nierówność w stratach ztąd pochodzi, że oddział nasz w zakrytych bronił się pozycyach, a nadto opatrzony jest doborem strzelców, których strzały rzadko są daremnemi.

SOSNOWICA, obwód Radzyński, województwo Podlaskie.—Kiedy oddział Podlaski, pod dowództwem pułkownika W. Lewandowskiego, kierując się drogą między Parczewem a Włodawą, znajdował się o 2 wiorsty od Sosnowicy, natenczas w nocy z dnia 4 na 5 marca, 3 kompanie moskiewskiéj piechoty z 2-ma działami i znaczną liczbą kozaków, które wyszły z Kurowa, stanęły w tejże Sosnowicy na nocleg. Mała kolumna z kosynierów, jazdy i strzelców z naszego oddziału wysłana, nagle zaatakowała na tym noclegu wroga, spowodowawszy zupełne cofnięcie się jego napowrót do Kurowa. Tym sposobem cały nasz oddział nie straciwszy ani jednego człowieka, i nie mając ani jednego rannego, pomaszerował dalej, nie będąc więcéj przez wroga niepokojonym.

LUTY.—Drugi oddział podlaski pod komendą Marcina Lelewela, przeszedłszy w Lubelskie pod Baranowem przez most na Wieprzu, przybył do Baranowa, gdzie zabrał kassę miejską. Następnie udał się 2 marca do Rudzienka, ztamtąd do Firleja, gdzie zabrał kassę miejską. Z Leszkowic nad Wieprzem dnia 4 marca wysłany został oddział w 15 koni do Kocka dla zrobienia porządku, oraz drugi do Lubartowa dla wzięcia ludzi podejrzanych. W Kocku zabrano pieniądze, zkąd na wracających naszych pod wsią Luszawą napadli kozacy, lecz odparci zostali. Oddziałek ten dogonił obóz za Brzeźnicą pod Babianką. Z Babianki 4 marca wyszedł Lelewel do Jedlanki, tam powiadomiony o zbliżaniu się nieprzyjaciela, zajął pozycyę za wsią pod lasem; bitwa trwała 2 i pół godziny, w których męztwo naszych i dzielność wodza świetnie okazała się. Pod ogniem 2-ch dział nieprzyjacielskich zrzucony został most, wozy wysłane ku Lejnie, a oddział pomaszerował ku Białce pod Jezioro. Pod Jedlanką nie mieliśmy zabitych i rannych, nieprzyjaciel zaś znaczne poniósł straty. W czasie noclegu piechoty Lelewela w Białce, kawaleryi zaś i obozu Lewandowskiego w Woli Wereszczyńskiéj, a moskali w Sosnowicy, Lewandowski zaalarmował moskali w nocy, poczém moskale zrejterowali do Kurowa. Następnych dni oddział Lelewela pozrzucał mosty na Włodawce, lecz nieprzyjaciel w sile 400 piechoty i 120 kozaków przeprawiwszy się przez wody za folwarkiem Adamki, natarł na naszych wszystkiemi siłami dnia 7 marca o godz. 10 rano; po 2-godzinném tyralierskim ogniu, nieprzyjaciel podsunąwszy się prawém i lewém skrzydłem, krzyżowém raził naszych strzelaniem, lecz bez znacznéj dla nas szkody. Po dzielnéj obronie, Lelewel cofnął się do wsi Luty lasami, lecz zaledwie zdołał dotrzéć do drogi, napotkał kozaków na trakcie, a piechotę od Okuniewa po lewéj stronie wsi idąc od Adamek. Zawrzała znowuż bitwa, która trwała 3 godziny: nasi szczęśliwie cofnęli się przed silniejszym o wiele nieprzyjacielem, lecz bagaże nasze odcięte pod Chańskiem stały się łupem jego chciwości; przy bagażach moskale zamordowali 16 osób bezbronnych, pastwiąc się najokropniéj nad niemi przez sypanie piasku i liści w usta okazującym jeszcze znaki życia. Lelewel z oddziałem po bitwie z 7 na 8 marca, zostawał we wsi Luty, gdzie pochował 11 swoich zabitych. W téj bitwie moskale stracili 19 ludzi w zabitych, a 58 rannych. Chlubną śmiercią w téj bitwie zginęli: Bronisław Konkowski, dowódzca piechoty, b. oficer rossyjski; Zagożdziński, jeometra z Żelechowa; Karol Cempel ze wsi Grózki; Franciszek Wasilewski z Serocka; Franciszek Majewski z Łukowa, Łaski z Krzywdy. Cofający się moskale pod wsią Żdżaki zamordowali 5 idących drogą ludzi i porzucili 2 swoich rannych, którzy tam życie skończyli.

Polegli piękną śmiercią za Ojczyznę. — W bitwie pod Nową-Wsią na Kujawach, oficerowie kosynierów: Mikulicz, Cygański; w bitwie na Św.-Krzyżu: Gustaw Lazzarini; z ran odniesionych pod Rawą umarli: Felix Przygodzki i Mateusz Kosakowski terminator stolarski.

W Włocławku znajdują się następujące osoby w więzieniu: Juljan Białobrzeski ranny, Jan Klukowski doktor ranny, Jan Rechowski ranny, Marya Gajewska ranna, Walenty Wychliński, Antoni Falhen v. Plajecki, Józef Nowicki, August Pfejfer, Antoni Domański z Koła, Leon Daszkiewicz, Ferdynand Wojna, Franciszek Kurczewski, Zygmunt Migurski, Alexander Józefowicz, Edmund Wroński, Maurycy Hegel, Józef Jasiński, Stanisław Nirensztejn, Stefan Czecharski, Aleksander Gregorowicz, Jan Lak, Józef Kostrzewski z Nieszawy, Meyer Peterkowski, Jan Bochenkiewicz, Julian Kowalski, Roman Surowiecki, Stanisław Burzyński, Jan Till, Paweł Zbudowski, Adam Makowski, Józef Nowacki, Franciszek Wołosz, Wawrzyniec Wołczewski, Wojciech Wiśniewski, Kazimierz Kolasiński, Ludwik Ciołkowski, Spirydyon Niżejewski, Karol Stefański, Hieronim Kułowiecki, Mikołaj Bęczykowski, Tomasz Michalski, Felix Grochowski, Franciszek Bogacki, Józef Wachowski, Stanisław Bugalski, Władysław Kantski, Szczepan Andrzejewski, Józef Dobraniewski, Mateusz Wróblewski, Ignacy de Saier, Leon Kwiatkowski, Ignacy Nowiszewski, Andrzéj Wrzesiński, Piotr Kochański, Mikołaj Smitowski, Jan Zok, Ignacy Paczkowski, Bernard Klubowski.

W Modlinie: Teofil Sarnecki siodlarz, Michał Brzeski kołodziéj, Franciszek Jermicki szewc, Piotr Olszewski szewc, Jan Czarkoszewc, Józef Jawliński stolarz, Adam Balinowski stolarz, Edward Kowalski cieśla, Adolf Gumkowski lakiernik, Napoleon Popławski litograf, Wojciech Olszewski stolarz, Adolf Granatowski kucharz, Tomasz Małoszewski krawiec, Rudolf Juge mechanik, Stanisław Jankowski kuśnierz, Jan Szulc blacharz, Roch Wolski stolarz, Adam Nawrocki ślusarz, Juljan Bobowski szewc, Władysław Staniszewski krawiec, Konrad Hentel powroźnik, Aleksander Tomaszewski ślusarz, Jan Kulesza ślusarz, Antoni Chojnowski ślusarz, Władysław Gedych ślusarz, Seweryn Arkusiewicz krawiec, Teofil Malinowski szewc, Jakób Sikorski szewc, Ignacy Dębowski służący, Alexander Stolpe stolarz, Feliks Zieliński aplikant Tow. Kredyt., Józef Chrapowski krawiec, Paweł Karwowski ślusarz, Franciszek Zakrzewski stolarz, Alfred Kelża stolarz, Henryk Ruder stolarz, Konstanty Sikorski ślusarz, Konstanty Górecki ślusarz, Jan Wiszniewski szewc, Edward Rutkowski stolarz, Piotr Skibiński krawiec, Henryk Sadkowski pisarz, Alexander Krajewski szewc, Gotlib Kaufmann z fabryki, Alexander Kowalski szewc, Stanisław Wilczyński stolarz, Jan Kędzierski krawiec, Jan Obrok krawiec, Konstanty Łapiński stolarz, Franciszek Mączyński zdun, Józef Suchecki stolarz, Józef Łukowski pisarz, Franciszek Nadarzyński szewc, Antoni Chide siodlarz, Ludwik Przykorski kowal, Henryk Rebandel szewc, Kacper Sekuła szewc, Franciszek-Józef Sawicki cyrulik, Józef Bajer tokarz, Stanisław Łukowski krawiec, Floryan Maciejewski szewc, Józef Michałowski stolarz, Wojciech Idzikowski kotlarz, Antoni Wolski złotnik, Władysław Wiesiołowski skórnik, Jan Gramczewski stolarz, Michał Ponfrowicz pisarz, Józef Tomaszewski cyrulik, Józef Łapiński stolarz, Edward Winczkowski gwoździarz, Leopold Toczyński krawiec, Marceli Gąsiecki, Jan Szponder szewc, Franciszek Bilkowski szewc, Ignacy Kraiński cyrulik, Feliks Dembski topograf, Bonifacy Rzońca cyrulik, Antoni Badowski ślusarz, Antoni Wojcieszko rymarz, Konstanty Lewandowski kucharz, Karol Snitkowski szewc, Antoni Aljuchna szewc, Feliks Styczek zdun.

Oddział Stanisławowskiego powiatu, dnia 6 marca we wsi Świniotopi dopędził moskali, lecz z powodu niedogodnéj pozyyi

udał się przez Liwiec do wsi Gwizdały, gdzie stoczył potyczkę z wojskiem przybyłym od Łochowa, po któréj nasi udawszy się do lasu, atakowani więcéj nie byli. Moskale mają zabitych 4 ludzi, 2 ranionych; nasi stracili 1 zabitego i 2-ch ranionych. Prócz tego moskale w folwarku Gwizdały rozstrzelali karbowego, dawszy do niego 4-ry wystrzały. Dnia 8 marca, oddział ten pod Jerzyskiem poraził pikietę kozacką. Dnia 12 marca, o godz. 2 po południu, 2 kompanje moskali natarły znowuż na dzielny ten oddział w okolicy wsi Wulki-Słupskiéj. Po boju tyralierskim, nasi stanęli w obronnéj pozycyi, w któréj już atakowani nie byli; noc przepędzili w Wulce-Słupskiéj. W téj potyczce legło 3 walecznych, pomiędzy nimi dzielny Edward Rossmann; ranionych jest 8. Moskalom zabito kilkunastu żołnierzy, rannych mają bardzo wielu.

Męczennicy. — Dnia 9 marca, w Siedlcach z rana o godzinie 6, rozstrzelano Moryca i Olszewskiego; ostatniego, śmierć bohaterska była nowém morderstwem: już go w grobie złożono i jeszcze do grobu strzelano i tam bagnetami kłuto, nareszcie ziemią głos i resztę życia przytłumiono.

ROZBOJE MOSKIEWSKIE. — Rozpasane i opiłe żołdactwo wraz ze swemi dowódzcami z piechoty i kozaków złożone, przebiegając lasy Radziwiłłowskie, każdego kogo po drodze spotkali, nawet starców, kobiety i dzieci nielitościwie batożyli, kobiety najbezwstydniéj zaczepiali, a jednego osiwiałego wiekiem człowieka, wyrobnika ze wsi Nowa-Huta, najzupełniéj obdarłszy, zamordowali. Przyszedłszy dnia 4 marca do klasztoru Maryańskiego, w puszczy Korabiewskiéj, do którego się natychmiast wdarli, napadli naprzód na przeora X. Okniñskiego, a przyłożywszy mu do piersi odwiedziony pistolet, przytém pięściami i batogami ciężkie zadając razy, żądali wydania buntowników i broni. W tymże samym czasie po klasztorze biegając, batożyli i kolbami tłukli całą służbę, która spokojnie pracowała; nadleśnego zaś w odwiedzinach będącego, w kąt izby postawiwszy, odebraniem mu życia grozili. Jeden z kozaków krzyknął do nadleśnego: »daj rubla a to w łeb ci palnę,« nadleśny dał rubla i tym sposobem ocalił życie. Pomimo że przeor i cała służba przysięgli, że ani o buntownikach ani o broni nie wiedzą, żołdactwo przerzuciło i splądrowało wszystkie kąty tak w klasztorze jak we wszystkich zabudowaniach gospodarskich, nic na swojém miejscu nie zostawiając, wiele rzeczy rabując i psując; a czego szukali nie znalazłszy, do kościoła wpadli: tu z nakrytemi głowami i z najohydniejszemi wykrzykami bluźnierstw i urągowisk nad naszemi świętościami, wszystkie sprzęty do najdrobniejszych nawet rzeczy z miejsc swoich przerzucali; w Cymborium nawet broni szukali i wszystkie groby otwierali. Dopełniwszy w ten sposób tak zwanéj w urzędowym języku rewizyi, klasztor opuścili.

Naczelnik moskiewski Skierniewicki, przejeżdżając po okolicy zwoływał po drodze wieśniaków, a między innemi naukami jakie im udzielał, tak do nich przemówił: ,,Jeśliby wasz pan cokolwiek mówił przeciw cesarzowi albo buntował ludzi, natychmiast go chwytajcie i wiążcie i do Skierniewic dostawiajcie; otrzymywać będziecie za każdego związanego sowite wynagrodzenie, ale jeszcze większe jeśli zabitego przywieziecie." Zresztą podobne mowy powtarzają się wszędzie i przez wszystkich moskiewskich wojennych naczelników, mianowicie po wyjściu świeżo wydanego i znanego ukazu ks. Konstantego o policyi chłopskiéj.

W folwarku Szydłowinie, majętności ś. p. Jenerała Szydłowskiego, w obw. Siedleckim, dnia 4 marca 16-tu konno uzbrojonych ludzi mających jak się zdaje zamiar połączyć się z większym oddziałem, schronili się do obory. Nad wieczorem naprowadzeni w znacznéj liczbie kozacy oborę tę naprzód ze wszystkich stron podpalili. Jeden tylko strzał i to nieszkodliwy wypadł z ogarniętego płomieniem zabudowania; poczém kozacy zażądali poddania się i złożenia broni, który to warunek pod zagrożeniem spalenia się przyjętym został. Rozbrojeni, bo wszystką broń przez okna obory wyrzucili, z ufnością wyszli z płomieni; gdy w tejże chwili kozactwo z najdzikszym krzykiem rzuciło się na nich i poczęło mordować: 12 zostało zabitych, 3 najstraszliwiéj poranionych, jeden się spalił. Ciała zabitych miały po kilkanaście pchnięć pikami, przytém poplatane piersi i brzuchy, poszarpane wnętrzności, porąbane członki, przecięte gardła. Z ranionych: Burzyński rymasz i Lewandowski mieszczanin z Mokobod, mając porąbane czaszki, że mózg był widoczny, bez żadnego opatrzenia i religijnéj pociechy wkrótce umarli; Własek włościanin dłuższe cokolwiek obiecywał życie. Kozactwo dopełniwszy mordów, cały folwark zapaliło i zniszczyło do szczętu, a zabitemi i rannemi folwarczne wozy napakowawszy, z temi trofeami jak również ze zdobytemi końmi i bronią wyruszyło do Siedlec. Tam na ich spotkanie wyszedł Jenerał moskiewski Drejer z całym swoim sztabem i z carskim fligiel-adjutantem Hołowińskim, a wskazując na pomordowanych, wołał: ,,Takich czynów mi potrzeba, takich; dziękuję wam bracia!" i zaraz jednemu kozakowi darował konia. W tymże czasie, doktora chcącego nieść pomoc Burzyńskiemu, kozactwo odepchnęło i wyrazami zelżyło, grożąc: żeby nie ważył się buntowników ratować. Dopełnili tego zresztą, jak wszędzie wojsko moskiewskie tego samego dopełnia, zrozumiawszy dobrze rozkaz swego naczelnego wodza ks. Konstantego, który dozwala prostego niesienia religijnéj i lekarskiéj pomocy bandy powstańcze opuszczającym.

Naczelnika powiatu Siedleckiego Dydlewicza, którego jenerał Drejer zawołać i przyprowadzić kazał, aby zamordowanych poznawał; żołdactwo prowadząc, na rozkaz kapitana Pluśkiewicza kolbami popychało i biło. Skoro się naczelnik powiatu o dokonane na jego osobie bezprawia przed jenerałem uskarżał, ten ostatni odrzekł: że nie ma czasu podobnemi głupstwami się zajmować. Ów kapitan Pluśkiewicz i drugi oficer Pawłów kostromskiego pułku, oba znani są w Siedlcach jako jawni rabusie z Węgrowa.

Wójt gminy Petrykozy, Zaręba, za to, że we właściwe urzędy moskiewskie zdał o szydłowińskich mordach rzetelne raporta, został osadzony w więzieniu.

Cena egzemplarza groszy 15. — Sprzedaje się na rzecz rannych Obrońców Ojczyzny.